Nr. 16. Poznań, dnia 13 sierpnia 1911. Rok III.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. **Zamówienia** przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR: Ks. Stanisław Grzęda.



. . . .

Królowa nasza, Niepokalana,
Matko przeczysta Boga i Pana,
Ach! otwórz niebiosy,
Ach! korne usłysz głosy,
Maryja!

Zrzuć, zrzuć łaskawie kajdan to brzemie,
Pod którem lud twój ni żyw, ni drzemie,
Czartowskiej chroń nocy,
Od wrogów nas mocy
Wyratuj!

Oj grzechy, grzechy gniotą nam siły,
Nie dadzą wzlecieć z zimnej mogiły;
Strzeż naszych młodzieńców,
Panieńskich strzeż wieńców,
Lilija!

Matuchno święta, dziecinąś była,
W bólu, radości Dziecięś powiła.
Nad nasze dzieciny
Z niebieskiej krainy
Przelatuj!

L. R.

ŚWIĘTO MARYI.

Wniebowzięciem chrześcijanie pierwszych wieków nazywali wogóle śmierć wyznawców, męczenników, a to na mocy nauki Kościoła, według której dusze ludzi istotnie sprawiedliwych po zejściu z tego świata wprost do nieba się przenoszą. Jednak człowiek, chociażby też i najświętszy i najsprawiedliwszy, nie cały zaraz dostaje się do nieba, gdyż ciało jego do grobu się składa, skąd dopiero w chwili powszechnego ciał ludzkich zmartwychwstania z duszą swoją na wieki się połączy. Z tego powodu nazwa wniebowzięcie, u chrześcijan pierwszych czasów używana, nie utrzymała się długo, ani też stała się powszechną; utrzymała się jednak na oznaczenie zejścia z tego świata Najświętszej Maryi Panny, o której utrzymuje się pobożna wiara, że Matka Chrystusowa po śmierci z duszą i ciałem w niebo wziętą została.

Wierzenie to opieramy na starodawnem podaniu, o którem i najdawniejsi Ojcowie Kościoła powtarzają. Znamy tradycyę tę od dawna, a jednak zawsze chętnie ją powtarzamy, sobie, młodzieży i dzieciom.

Na krótko przed zgonem Matki Bożej rozproszeni po świecie Apostołowie, czy własnem przeczuciem wiedzeni, czy przez Boga natchnieni zgromadzić się mieli u łoża Matki Boskiej, by Ją raz jeszcze żywą zobaczyć, z nią się pożegnać i błogosławieństwo Jej otrzymać. Atoli jeden z nich, św. Tomasz, przybył zapóźno, już po złożeniu ciała do grobu. Nie mogąc Jej ujrzeć przed śmiercią, zapragnął Ją zobaczyć w grobie złożoną. Dla tego drudzy Apostołowie grób Najśw. Maryi Panny po trzech dniach otworzyli — ale ciała Jej już tam nie zastali: wonne lilie zakwitły w miejscu, gdzie niepokalane ciało Maryi spoczywało.

A samo do niebios wprowadzenie pięknie przedstawił nam Wit Stwosz: piękny obraz jego z figur rzeźbionych, większych od naturalnej wielkości, zdobi wielki szafowy ołtarz krakowskiego kościoła Maryackiego — budzi podziw i pobożność — zdumienie znawców rzeczy prawdziwie pięknych, a uczucie szczerego uwielbienia dla tej Wybranej, która po śmierci jeszcze od innych śmiertelników wyróżnioną została.

Pamięcią nie sięgamy, ani też w księgach pisanych znaleźć nie możemy śladów, od kiedy właściwie uroczystość tę Kościół obchodzi, ale już w wieku IV-ym obchodzą ją w Efezie, mieście Azyi Mniejszej, gdzie Najśw. Marya Panna razem z Janem św. resztę życia swego przepędzić miała — choć inni pisarze podają, jakoby żyła i umarła w Jerozolimie i stamtąd została do nieba wziętą.

U nas w Polsce uroczystość tę pięknie Zielną Matką Boską nazywamy, gdyż w kościołach naszych w dniu tym odbywa się wszędzie święcenie ziół. Kapłan twarzą do ludu zwrócony odmawia po łacinie psalm 64-ty, potem trzy inne modlitwy,

w których Boga prosi, aby te zioła i owoce, tak na strawę jako i na lekarstwo dla ludzi i zwierząt przez Niego stworzonych przeznaczone, nas chroniły od chorób i szkód na duszy i ciele.

Być może, iż zwyczaj ten przejęliśmy od żydów, którym w Starym Zakonie Bóg nakazał, aby snopki nowych zbóż i owoców do świątyni przynosili. I poganie do świątyń swoich płody ziemi przynosili i bożkom swym za urodzaje dziękowali.

Wiązanki te, wianeczki w dzień Matki Boskiej Zielnej poświęcane, z wielką czcią w domach naszych przechowujemy; ufamy, iż pobłogosławione modlitwą kapłana i poświęcone mają moc leczniczą zwiększoną — więc dymem ich rany okadzamy, i naparem bóle usunąć się staramy — co oczywistą ulgę ciału przynosi — a towarzyszące im pobożne intencye i szczera modlitwa równocześnie krzepią nam i ducha.

Więc utrzymujmy zwyczaj ten piękny, ojców spuściznę, bo w miastach coraz to rzadziej podobno ze snopkiem czy wiankiem w dzień ten do kościoła idziemy.

Nie wstydźmy się i nie wypierajmy prababek zbożnych zwyczajów.

Skłonność — dziedziczność.

Usposobienie przyrodzone, a skłonność, to dwie rzeczy odrębne. Usposobienie każdy z nas ma swoje własne, do siebie jednego, czyli inaczej do indywiduum się odnoszące, stąd też mówiąc o poszczególnem usposobieniu jednostki, używamy nieraz wyrazu indywidualność, bo jednostkę z łaciny zwiemy też indywidyum.

Bystra matka w dziecku od razu takiego osobnego odrębnego człowieka upatrzy, bo już wśród jej rodzonych różnorakie są usposobienia, jak różnorakie na łące kwitną zioła; ale trud zadać sobie musi, bo usposobienia czyli temperamenty nie zawsze są wyraźne i ze sobą niezmięszane. Zbadać więc taką naturę dziecka nie jest wcale łatwo, tem więcej, że wśród matek wiele jest zaślepionych, które wad dziecka nie mogą dojrzeć dla tego, iż to dziecko jej jest rodzonem — u dzieci innych matek błędy te dostrzedz umieją.

Więc przedewszystkiem patrzmy, jak się nasze dzieci bawią, bo wśród zabawy najlepiej odróżnimy usposobienia żywe od spokojnych, poznamy też ich skłonności umysłowe, bo na swobodzie dziecko robi nie to, co mu inni poddają, tylko czyni to właśnie, do czego samo ze siebie ma skłonność, czyli upodobanie.

Chłopiec, który za węgiel lub kredę uchwyci, zawsze ma skłonność do rysunku lub malarstwa — który mosty i drogi buduje, może zostać inżynierem, kto w konie się bawi, chciałby „furmanić". Dziewczynka lalki leczyć lubiąca, może zostać pielęgniarką lub siostrą miłosierdzia — która do książki ucieka, ma dane na nauczycielkę, która lalki ubiera, może zostać krawczynią lub strojarką.

Więc uszanujmy dzieci usposobienie odrębne, poprawiajmy i tępmy tylko to, co w nich jest istotnie złego.

A jak często patrzymy na matki niesprawiedliwe! Jak to one pieszczą dzieci zdolniejsze, dzieci lepiej od Boga umysłowo czy cieleśnie uposażone! Jak to na każdym kroku wysuwają i chwalą tę ładniejszą buzię dziewczynki czy chłopca. Żeby się tak namyśliły dobrze, co się tam dzieje w tej duszyczce takiego odpychanego czy pomijanego brata czy siostry, toby tego ciężkiego grzechu nie popełniały. Nieraz w skryciu dusza taka się po cichu buntuje i zatwardza i na złe obraca.

Mogiłka Anusi.

(Dokończenie.)

Myślę tedy sobie: a może się dziewczyna nudzi bez towarzyszek, ciągle tylko ze mną i z tęsknotą naszą. Wysłałam ją więc raz w niedzielę na „wieczorkę", żeby się zabawiła i rozerwała trochę. Cóż jednak? wróciła niedługo zapłoniona, zapłakana, rozżalona. Matuchno, już tam nigdy nie pójdę, toż tam wszystkie dziewczęta z chłopcami się całują jak nigdy nic, a wódkę, niby wodę piją... Myśleli, że ja taka sama; śmiali się ze mnie. A toż jabym Antosiowi w oczy spojrzeć nie śmiała...

I jeszcze smutniejsza, jeszcze tęskniejsza, niż przedtem była. Wszyscy ją od tego czasu „hardą Polaczką" nazywali.

Minęło lato.

Dziewczyna moja z dnia na dzień coraz bledsza, coraz smutniejsza, coraz mizerniejsza była. Zaczęła jeszcze kaszlać, i kaszel ten nie przechodził jakoś. Nawet państwo, choć jak zwyczajnie młodzi, sobą zajęci byli, zaczęli się dopytywać, czy nie chora biedaczka. Anusia na wszystko uśmiechała się tylko, ale tak boleśnie, że się aż serce krajało z żałości...

Siedziałyśmy jakoś raz w końcu września wieczorem na ganku; ciepło i cicho było, bo jesień, jak i u nas ładna tam bywa.

Matuś, toż tam u nas też-same gwiazdy błyszczą! Gdyby to być gwiazdeczką na niebie, żeby choć raz jeszcze spojrzeć na wioskę naszą kochaną, na kościółek nasz stary, na lipy przy dworze, na topolową aleję, na starą wierzbę nad stawem, na mękę Pańską pod lasem... Żeby choć raz jeszcze, jeden jedyny zobaczyć to wszystko... Oj, bo ja czuję, matuchno, że już wioski naszej najmilszej nie ujrzę. Oj, nie zobaczę, matusiu, czuję to, czuję, zaszlochała biedaczka.

A tak się tu boję umierać, tak mi tu straszno będzie leżeć samej w tej obcej ziemi, pod obcem niebem... I bez spowiedzi umierać trzeba będzie, bez księdza, a i cmentarza naszego niema tutaj. Tak straszno, matusiu!...

I znów mijały dnie, długie jak tygodnie i tygodnie długie jak miesiące...

Anulka moja biedna coraz bardziej mizerniała, coraz częściej kaszlała, coraz więcej smutniała. Już i czułam teraz, że biedactwo do kraju nie wróci.

Nagle, jakby nowe życie w nas wstąpiło: oto w październiku, objeżdżając parafię, był i u nas ksiądz proboszcz z Czyty.

Cóż to za radość była, Boże mój Boże! Jakby sam Pan Jezus zstąpił do nas.

Kiedy państwo list dostali od księdza, że jedzie, tośmy się wszyscy — i państwo, i my doczekać nie mogli tej uroczystej chwili. A ludziska często tu po parę lat czekają na wysłuchanie mszy św., chrzest czy spowiedź, bo parafia Zabajkalska, jak pan nam mówił, wiele, wiele razy większa od miejscowego kraju, a ksiądz jeden tylko. Calutki dom, na przyjęcie tego upragnionego gościa, wymyliśmy, wyszorowaliśmy, że wszystko jak złoto błyszczało, pyłeczku nigdzie nie było. Anusia moja jakby ożyła: oczęta jej znów ognia nabrały, twarzyczka pokraśniała, krzątała się wesoło, nucąc a śpiewając jak dawniej.

Dziedziczą dzieci po rodzicach osobliwe własności fizyczne, jak chód, postawę, barwę oczu i włosów, dźwięk głosu, a często i pewne dolegliwości i choroby, i to nie tylko po ojcach, ale i po dziadach, a nawet pradziadach. To nam znane. Ale tak samo i duchowe uzdolnienie od ojców w spadku otrzymujemy. Skłonność ta tkwi w nas i rozwija się w miarę wpływu, przykładu lub układu życia. Jakże to często mówimy: Ono ma to z ojca! To wykapana matka! To istna babka! Tak samo robił dziadek! Kubek w kubek!

A że dziecko w rodziców „się wdaje", o tem świadczą niezliczone u nas przysłowia starodawne: „Jaki pan, taki kram", „Niedaleko pada jabłko od jabłoni!" i moc innych im podobnych.

Więc ci rodzice, którzy swoją własną naturę i skłonności dobrze poznali, ci będą lepiej umieli w dzieciach swych te same tępić wady, a pomnażać cnoty.

Przeważa jednak w dziecku zwykle natura matki, która dziecko wynosiła i jeszcze przed jego przyjściem na świat umysł i usposobienie bezwiednie urobiła. Toż przyszłych matek chronimy od cielesnego uszkodzenia, od przeciążenia pracą nadmierną, więc tak samo i duszę i usposobienie dziecka zawczasu matka od złego ma zachować.

Dziecko po matce odziedziczyć też ma i siłę duchową, zamiłowanie piękna w przyrodzie, przez czytanie rzeczy uszlachetniających, przez przezwyciężanie namiętności i pokonywanie siebie samej. Umysł przyszłej matki zwrócony być winien ku wszystkiemu co piękne i dobre, więc ku Bogu, od którego ona część mocy twórczej otrzymuje.

Jakże to często czytamy i słyszymy, że ten a ten człowiek znakomity, ta święta czy ten wyznawca zdziałali tyle dobrego, niezwykłego byli ducha, bo już przed ich urodzeniem matka Bogu dziecię ofiarowała!

A czyż o świętym Stanisławie Szczepanowskim tego samego podanie nie niesie?

Pewnik to niezbity, „iż jaka mać, taka nać".

Usposobienie i szczęście dzieci od rodziców, od matki głównie zależy.

Więc nie bądźmy dla własnych dzieci macochami!

Umiejmy je wychować należycie dla Boga i ojczyzny.

Ordynacya zabezpieczeniowa.

(Ciąg dalszy.)

Kasy chorych.

Oprócz zabezpieczenia na niemoc i starość, o których już pisaliśmy, nowa ordynacya zabezpieczeniowa zaprowadziła pewne zmiany przy kasach chorych, które dotychczas już istniały.

W pierwszym rzędzie podpada i jest niewątpliwie rzeczą korzystną, że rząd rozszerzył przymus należenia do kas chorych na służbę żeńską i na robotników zatrudnionych w rolnictwie i leśnictwie. Dotychczas chlebodawcy prawem cywilnem byli zobowiązani opiekować się chorą służbą do pewnego czasu. Opieka ta jednak nie była wystarczającą, a już w niektórych okolicach biednych na wsi bardzo smutnie przedstawiały się stosunki chorych robotników rolnych; wobec tego przymusowe przynależenie do kas chorych i służby domowej i robotników rolnych może oddać znaczne korzyści. Kasy dla tychże zabezpieczonych dawać będą w wypadkach choroby bezpłatną poradę lekar-

---

Otucha we mnie wstąpiła.

Jakiż wspaniały wydał nam się ołtarzyk, jaki ksiądz proboszcz z organistą w salonie ustawili! Skromniuchny, bez ramek nawet, obrazek Matki Boskiej Bolesnej, stolik zamiast ołtarza, dwa lichtarze — a jakżeż wszystko to cudownem nam się zdawało, piękniejszem od najwspanialszego kościoła z najbogatszymi ołtarzami.

Wyspowiadaliśmy się wszyscy nazajutrz, a później słuchaliśmy pierwszej po sześciu miesiącach mszy św.

Nikt chyba nigdy żarliwiej od nas się nie modlił.

A kiedy w końcu odezwał się dzwonek na Komunię, a księżulek podniósł do góry Przenajświętszy Sakrament, wszyscyśmy się łzami zalali, cisza wielka się stała i słychać było tylko żałosny płacz Anusi...

Po odjeździe księdza Anulka znów po dawnemu odrazu pobladła, pomizerniała, tylko jakoś dziwnie pogodną się stała.

„Teraz to już mi lżej umierać będzie", powiada mi któregoś wieczoru, pozwolił mi się Pan Bóg wyspowiadać, a i o cmentarz już się nie frasuję. Powiedział księżulek, matuchno, że można gdzie w stepie mogiłkę ogrodzić, to ją później poświęci; nie będę więc chociaż w niepoświęconej ziemi leżeć, moja matusiu.

Biedactwo o wszystko się wypytało, jakby przeczuwało swój zgon w bliskości.

Poślij tylko, matuchno, pieniędzy do domu i poproś, niech przyślą mi jeszcze do trumny woreczek ziemi z cmentarza naszego, to już zupełnie spokojna będę. Jeszcze tylko woreczek ziemi naszej...

W listopadzie biedaczka nie wstawała już z łóżka.

Jak kwiatuszek, do innej ziemi przesadzony, więdła dziewuszka moja, więdła, aż... uschła...

Zaszlochała biedna, nie mogąc dalej mówić.

Po chwili tak dalej smutną swą historyę ciągnęła.

Coś w połowie grudnia przyszła posyłka z ziemią, z naszą ziemią... Anusia odtąd jeszcze spokojniejszą, się stała.

Teraz to już umrzeć mogę, a myślałam, że już ziemi naszej kochanej nie doczekam.

A ty, matusiu jedyna, na wiosnę do kraju wracaj i ucałuj odemnie każdy kamyczek, każdą grudkę ziemi w wiosce naszej najmilszej, pokłoń się wszystkim we wsi, a poproś, żeby mi wszystko przebaczyli; w kościółku naszym mszę za mnie zakup, i powitaj, i pożegnaj odemnie wszystkie drzewa, wszystkie kwiaty, wszystkie ptaszki, wszystkie ścieżki wszystko, wszystko...

Dnia 20 grudnia Anulka moja już nie żyła. Przed samą śmiercią, pomodliwszy się gorąco, pożegnała się ze mną zupełnie przytomnie i ucałowała woreczek z naszą ziemią, który ciągle pod poduszką miała.

Poczem, przymknąwszy już oczęta, powiada głosem jakimś dziwnym: Matuchno, toż to już wiosna; ach, jak bzy pachną, jak słowiki śpiewają! słyszysz, matuś, jak słowiki śpiewają... i skonała.

Biednej dziecinie mojej trumnę nie chrześcijańskie nawet ręce robiły.

I grób też Buryat kopał...

A na miejscu tem naprzód ogień trzeba było palić, bo inaczej ziemi zmarzniętej ukopać nie można.

Straszny to kraj, gdzie ziemia nawet umarłego przyjąć nie chce...

— Straszny to kraj, — raz jeszcze powtórzyła.

Na wiosnę ogrodziliśmy mogiłkę i krzyż nad nią postawiliśmy, i leży pod nim Anulka moja het, daleko, daleko, sama, na obcej ziemi...

ską, pewną pomoc pieniężną, a oprócz tego także opiekować się będą położnicami, a w razie śmierci zabezpieczonym dawać będą pewne wypłaty pośmiertne.

Rząd rozszerzył ponadto przymus należenia do kas chorych także na wszystkich robotników i robotnice, zajętych w przemyśle domowym. W przemyśle domowym zajęci są ci, którzy wyrobionych przez siebie przedmiotów nie sprzedają wprost publiczności, tylko większemu przedsiębiorcy, który dopiero sprzedaje towar ludziom. Przedsiębiorca naturalnie stara się zakupić towar jak najtaniej, dla tego też zarobki robotników przemysłu domowego są często nadzwyczaj niskie, a ich położenie, szczególnie w wielkich miastach, wprost rozpaczliwe. I tych robotników i robotnice państwo nową ordynacyą zabezpieczeniową zmusiło do przynależenia do kas chorych. W tym celu przedsiębiorcy, rozdawający pracę poszczególnym ludziom, będą musieli na przyszłość podawać odnośnej kasie chorych spisy zatrudnionych u nich robotników i wykazy wypłacanych im zarobków. Będzie to zarazem ciekawy obraz pobieranej w przemyśle domowym płacy, a wyniki tych spisów i wykazów zapewne pobudzą wszystkich do energicznej opieki nad robotnikami i robotnicami. I ta część rządowego zabezpieczenia ma tedy doniosłe znaczenie dla sfer pracujących.

Szczególnie ważnem w nowem prawie jest rozszerzenie opieki nad położnicami, które będą miały prawo pobierania pomocy pieniężnej przez ośm tygodni. Prawo to jednak tyczy się tylko robotnic fabrycznych i to wtenczas, jeżeli w ostatnim roku przynajmniej przez sześć miesięcy zabezpieczone były w kasie chorych. Pewne ograniczenie zapomogi pieniężnej zaś zaprowadzono w stosunku do zamężnych kobiet, pracujących w rolnictwie. Zamiast pomocy pieniężnej kasy chorych udzielać mogą opiekę w zakładzie dla położnic, albo posyłać pielęgniarki do domu do pomocy i wyręczenia, a w tych wypadkach wypłacać będą tylko połowę zapomóg. Oprócz tego w niektórych wypadkach nawet niezabezpieczonym dawać mogą pomoc pieniężną.

Wreszcie rząd zaprowadził w kasach chorych przepisy, na mocy których zabezpieczyć się mogą nawet te osoby, które nie oddawają się stale pracy zawodowej. Przepis ten szczególnie dla kobiet jest ważny. Bo ileż jest takich niewiast, które dla niewystarczającego zarobku męża muszą pracować, a nie mogą znów całymi dniami i tygodniami oddawać się pracy poza domem. Zajmują się więc dorywczo posługą, pracują jako praczki i t. d. I tym osobom więc prawo pozwala należeć do kas chorych. Kasy chorych ułatwiać też będą dobrowolne przystępowanie i zabezpieczanie się, gdyż jeszcze trzy tygodnie po opuszczeniu obowiązkowej pracy można dobrowolnie zabezpieczać się w kasach chorych.

(Dokończenie nastąpi.)

Służba domowa.

Zawód ten nie cieszy się niestety ani względami młodych dziewcząt, zniewolonych na chleb pracować, ani nawet ich rodziców. Dziewczęta wolą przyjąć miejsce w fabryce, drukarni, lub w składzie, gdzie po za godzinami pracy zupełną cieszą się swobodą; rodziców nęci zarobek córek, owe kilka marek, jakie im co tydzień oddają — nie pomni na to, ile kosztuje ich wyżywienie.

Rodzice sądzą, że zajęcie w fabryce jest chwilowe i przejściowe, zanim córki ich za mąż nie wyjdą, a nie chcą widzieć, ile to dziewcząt straciło zdrowie przy pracy w składzie czy fabryce: nie zastanawiają się nad tem, że dziewczęta nieprzywykłe do pracy domowej, nie nauczone takowej, nie będą umiały prowadzić własnego domu, co stało się już przyczyną nieszczęścia i upadku wielu rodzin.

Z tego powodu gorąco polecamy młodym dziewczętom, by przy oborze zawodu nie pogardzały stanowiskiem służącej-pokojowej, dającem im sposobność do nabycia wielu wiadomości, bardzo pożytecznych w dalszem ich życiu, a nadto i pod względem materyalnym bardzo korzystnem.

Dziewczę 14-to letnie po opuszczeniu szkoły, za słabem jest jeszcze do cięższej pracy fizycznej — przyjąć jednak może miejsce do dzieci, lub młodszej pokojowej, przy czem zaprawia się do późniejszego swego zawodu.

Nie posiadamy dotąd niestety w Poznaniu polskiej szkoły dla służących, to też tem ważniejszą jest rzeczą, by na początek młode dziewczę znalazło miejsce, gdzie mogłoby nabyć potrzebnych wiadomości. Panie na wsi i w mieście chętnie przyjmują do swych domów dobrze polecone dziewczęta, byle tylko nie stawiały zbyt wielkich wymagań co do zasług, pamiętając, że pierwsza ich służba, jest raczej nauką. **Biuro wykazu pracy** przy Związku kobiet pracujących (św. Marcin 69 II p.) zupełnie bezpłatnie służy swem pośrednictwem dziewczętom, pragnącym znaleść dobre miejsce nauki i stara się dla nich o najodpowiedniejsze i najlepsze umieszczenie.

Praktyczne przeprowadzenie opieki dworcowej.

Referat p. Heleny Rzepeckiej, powiedziany na zebraniu „Katolickiego Stowarzyszenia Opieki nad kobietami pracującemi" dnia 26-go czerwca 1911 r.

(Ciąg dalszy.)

Najstarszym, bo z r. 1889-go i najważniejszym jest posterunek opieki dworcowej paryski.

Co do charakteru swego, koła te dzielą się: na 41 kół stałych, opieki codziennej, na 47 kół pracujących za poprzedniem zgłoszeniem lub też w dniach z góry oznaczonych, n. p. co trzydzieści dni, lub co dwa tygodnie, który to sposób najwięcej w Niemczech praktykowany.

Tam, gdzie jeszcze niema zorganizowanego koła, przyjaciółki luzem chodzą na dworzec i oczekują przyjezdnych zapowiedzianych.

Koła stałe pracują codziennie z wyjątkiem niedzieli, pięć kół jednakże pracuje i w niedziele, jak w Genewie, Buchs (Szwajcarya), w Nizzy, Aleksandryi i w Groningen, dokąd przeważnie tanie parowce przybywają. Przyjaciółka lub urzędniczka wchodzi na pokład statku każdego między zachodem i wschodem słońca. Jakkolwiek w Opiekach niema zorganizowanej regularnej służby nocnej, jednakże opiekunki pracują późno w noc; jedna tylko Genewa i w nocy stale pracuje.

Na osobne żądanie jednakże można wszędzie opiekę otrzymać i w niedzielę i w nocy.

W całem zjednoczeniu Opieki dworcowej jest płatnych urzędniczek 75, a więcej niż sto pomocnic ochotniczek; ochotniczek zwłaszcza wiele jest w Niemczech, gdzie stała opieka dworcowa jeszcze wogóle nie istnieje.

Czas pracy urzędniczki trwa od 6-tej rana do 7-mej wieczorem, niektóre z nich jednak i przez godzin 16 pracować umieją. Wynagrodzenie ich jest różne, przeciętnie jednak wynosi 100 do 120 franków miesięcznie.

Dziesięć kół stołecznych ma własne przytuliska i schronienia, inne mają izby gościnne u agentek czyli urzędniczek, ale wogóle w zasadzie podróżniczkom wolno wybrać sobie jakiekolwiek ze schronień miejscowości odnośnej, w której wysiadają.

Książeczka informacyjna Zjednoczenia zawiera adresy 450-ciu ognisk domowych, z któremi stosunki utrzymuje.

Koszta opieki dworcowej są znaczne: płaca urzędniczek daje już pozycyę poważną, ogłoszenia i plakaty nie mniej wynoszą.

Przeciętny budżet jednego koła dochodzi do franków 1500; koszta te pokrywają: składki członków, dary, zbiory z kwest, zasiłki od towarzystw dobroczynności, od jednego czy dwóch konsulatów, ale lwią część dochodów dają przyjaciółki same. Zarządy opieki pracują bezpłatnie.

Przyborów urzędniczek Opieki dostarcza Bióro Główne; składają się one:

1. z broszki urzędniczej, t. j. tarczy białej emaliowanej z gwiazdą o kolorach Zjednoczenia i napisem w otoku: Ochrona dziewcząt;

2. z opaski a raczej naramiennicy o barwach Zjednoczenia białej z brzegiem czerwonym i czarną obwódką, którą nakładają zwykle na wielkich dworcach;

3. z wykazu zapisków, których użycie coraz to bardziej się rozpowszechnia i które ułatwiają bardzo śledzenie podróżniczek, pożądane są przy sporządzaniu statystyki, kontrolowaniu bióra umieszczeń w kupiectwie, poszukiwaniu faktów sprzedaży dziewcząt i t. d. i t. d.;

4. czwartym przyborem urzędniczki to notatniki, właściwie cegiełki do zapisków doraźnych na dworcach, skąd potem dane przenosi się do wykazów, które są właściwie uzupełnieniem;

5. afisze i plakaty (przybitki) na dworcach i we wozach kolei żelaznych, których Bióro Główne od r. 1905 wydało już 11,000;

6. Książeczka ze wskazówkami międzynarodowemi; wyszło jej już 22 wydań francuskich, a 10 niemieckich — zawiera ona 1215 adresów w 35 krajach — drukują jej rocznie 5500 egz.;

7. ulotne afisze z napisem: Ostrzeżenie podróżniczek“ urzędniczki rozrzucają po salach dworcowych;

8. karty uwierzytelniające i polecające bardzo ułatwiają spotkanie się podróżniczki z osobą oczekującą. Osobną kartą korespondencyjną Przyjaciółka zawiadamia Przyjaciółkę miejscowości odnośnej o tem, że jej podróżniczka szczęśliwie na miejscu stanęła. Oprócz tych kart w każdym kraju Przyjaciółki mają inne z własnym tekstem w odnośnym języku ojczystym;

9. adres telegraficzny Zjednoczenia nie został dotąd jeszcze ustalonym; tylko 12 kół stałych mają jednobrzmiący adres własny, gdzieindziej posługują się adresem schronienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z pracy społecznej na ziemiach polskich.

Kongres Maryański w Przemyślu rozpocznie się 26-go sierpnia. W dniu tym zebranie wstępne odbędzie się w sali „Sokoła przemyskiego“, gdzie, między innemi, odśpiewany zostanie przez chór amatorów hymn Ad. Mickiewicza: Pokłon Przeczystej Dziewicy.

W dniu następnym rano w katedrze łac. odbędzie się msza św. cicha, wśród niej rozdawanie Komunii św. przez dwóch Biskupów, a po niej przemówi z ambony ks. arcybiskup Józef Bilczewski. Później msza św. pontyfikalna w katedrze łac., po niej zaś kazanie arcybiskupa Józefa Teodorowicza. W razie pogody procesya do kościoła Najśw. Serca Jezusowego, ze statuą N. P. Maryi, łaskami słynącą, a w r. 1766 uroczyście ukoronowaną. Statuę nieść będą kolejnie przedstawiciele różnych stanów. W kościele N. Serca Jezusowego, a w razie niepogody w katedrze łac. biskup Władysław Bandurski, sufragan lwowski, po stosownej przemowie, odczyta z ambony akt poświęcenia się całego społeczeństwa polskiego Najśw. Sercu Jezuzowemu. Po południu w sali „Sokoła“ referat Dr. Stanisława hr. Tarnowskiego, na temat: „Jakie niebezpieczeństwa grożą obecnie społeczeństwu polskiemu pod względem wiary i obyczaju i jak im zapobiedz“.

Następny referat wygłosi p. A. Kościński na temat: „Jakich zasad należy się trzymać w wychowaniu domowem i szkolnem pod względem religijno-moralnym i jakich wad unikać“.

Kongres służyć będzie przeglądowi pracy wielu towarzystw, które na podstawach chrześcijańskich i katolickich pracują dla społeczeństwa. Obradować będzie Związek robotników chrześcijańskich, Sodalicye Maryańskie, Bractwo Najśw. Maryi Panny królowej korony Polskiej, Stowarzyszenie Opieki nad terminatorami, Tow. kat. oświaty ludowej, Stowarzyszenie Opieki nad służącemi i nad opuszczonemi dziewczętami, jakoteż Stowarzyszenie ochrony kobiet. Dalej odbędą się zebrania Pań z Kongregacyi Maryańskich, Towarzystwa Matek chrześcijańskich, Związku niewiast katolickich i Kół Ziemianek. W czasie uroczystego zakończenia Kongresu w katedrze łacińskiej przemówi z ambony ks. Leon Wałęga, biskup tarnowski.

Jak się zachowywać w upały?

Może i jeszcze nie koniec tych skwarów niebieskich, więc dla pracujących ciałem zwłaszcza uwag kilka się przyda.

Wiadomo, iż praca mięśni (muszkułów) wytwarza ciepło, którei część najbliższe otoczenie pochłania. Wiemy, że to ciepło, którego w nas za wiele, wychodzi na całą powierzchnię naszą, tj. przez skóry całej drobniutkimi otwórkami, czyli porami. To parowanie naszego cielesnego pieca trzeba sobie ułatwić, więc my sami temu poceniu się pomódz powinniśmy należytym sposobem ubrania się. Ciała nie powinnyśmy krępować ciasnem odzieniem, n. p. jadowitemi sznurówkami, tak zwanemi z kiepska po francusku gorsetami; szyja zwłaszcza musi być swobodna i klatki piersiowej niczem nie należy krępować. A zawsze ubierać się jasno — i czemś jasnem głowę osłaniać, tak jak dobrze latem białe chusteczki noszą nasze gosposie i dziewczęta wiejskie. Jak się czyta o wypadkach porażenia słońcem, czyli o nagłych wypadkach śmierci wskutek upału, to się widzi, iż najwięcej ulega ludzi opiętych w mundury: żołnierzy, policyantów i listowych.

Więc pracujmy więcej rano i wieczorem, a w południe odpoczywajmy; kto w tym rozkładzie pracy dowolnie urządzić się może, lepiej jeżeli pracuje w nocy, aniżeli w południe.

izby ochładzajmy tym sposobem: Zróbmy lekki przewiew („cug") t. j. otwórzmy na przestrzał drzwi i okno, a między niemi rozwieśmy w oknie chustę lub prześcieradło wilgotne.

Jeść tłusto nie trzeba; spożywać pokarmy proste, lekko strawne, a wina, piwa, wódki wystrzegać się jak ognia. Sok owocowy, woda zdrojowa, z cytryną lub bez, dostatecznie orzeźwią i ochłodzą; potrzebne do wydzielania potu tem łatwiejszego.

Reguluje temperaturę najlepiej kąpiel zimna, ale trzeba przedtem ochłonąć zupełnie. Kto spocony do wody zimnej wchodzi, lub natrysk (tusz) sobie urządza, lekkomyślnie igra ze śmiercią, bo wtedy nagły kurcz przyprawić nas może o utonięcie, a nagły natrysk o chorobę nerwów lub reumatyzmu (gościec). Do 10 minut w ubraniu kąpielowem czekać trzeba, zanim człowiek ochłonie zupełnie.

Nie kąpać się zaraz po jedzeniu!

Jak ratować słońcem porażonego?

Przenieść go w miejsce cieniste, rozpiąć z odzienia szyję i piersi, skrapiać go zimną wodą, a jeżeli pić jeszcze może, dawać mu czegoś chłodzącego, zanim lekarz nie przybędzie.

Więc przedewszystkiem ubierać się lekko, jasno i przewiewnie.

Jeść mało i nie pić alkoholu!

Praktyczne wskazówki.

Sok wiśniowy tylko smaczny wtedy, gdy wiśnie nie dotkną się ani żelaza, ani blachy. Trzeba je mieć w naczyniu porcelanowem. Na kilo soku starczy $^3/_8$ kilo cukru. Gotować trzeba dopóty, póki sok nie zrzednie — a często szumować. Butelki przedtem należy dobrze wysiarkować — a much nie dopuścić. Jedyna mucha sprawić może, iż sok zacznie fermentować.

Szczotki do włosów i rzeczy; nie trzeba ich czyścić na mokro, t. j. prać we wodzie, bo się szybciej zużywają. Najlepiej rozgrzać dobrze otrębów pszennych i grubo niemi szczotkę posypać, natrzeć i przez pewien czas zostawić, potem na czystym papierze otręby z nich wytrzepać, następnie szczotkę grzebieniem przeczesać. Wszystek tłuszcz i pył się z niej ulotnią. Można też czyścić inaczej, t. j. do wody letniej dolać amoniaku, który w dwie minuty brud ze szczotki wygryzie.

Plamy owocowe z białego wywabić tem, że się do wody domiesza $^1/_{10}$ część wody Javelle (żawel). Plamy wiśniowe i jagodowe namydlić, a gdyby nie puściły trochę rozczynem siarki natrzeć. Nigdy jednak tych plam nie należy wywabiać wodą zanadto gorącą — bo „zaparzona" plama nie puści.

Jak się obchodzić z obuwiem? Przedewszystkiem mieć dobry gatunek błyszczu (czernidło, które zwykle błędnie i brzydko nazywamy szuwaksem albo wiksą). Nie należy kłaść błyszczu za wiele, ani też na trzewik obłocony lub zakurzony. Miękką ściereczką barchanową kurz naprzód zetrzeć należy, błoto suche zdjąć szczotką. Latem skórzany trzewik szybciej wysycha, twardnie i pęka, jeżeli się skóry dobrym błyszczem nie odżywi zawczasu. Cienko tylko błyszczem posmarować, inaczej z błyszczu zrobi się chropawa góra. Zresztą co dni kilka letnią wodą leciutko trzeba z zgrabnego trzewika brud zmywać, potem dopiero błyszczem go posmarować. — Nie nada też wcale smarowanie trzewika oliwą czy olejem, jeżeliśmy przedtem brudu z niego nie zmyli. Jasne obuwie najlepiej zmyć letniem mlekiem. Skóra musi błyszczem lekko nasiąknąć. Do smarowania dobry tran lub olejek bawełniany — siemienny olej dobry na grube buty.

Rozmaitości.

Rzadki jubileusz. W Dyseldorfie żyje 79-cioletnia Elżbieta Schmitz, która od lat 60-ciu mieszka w jednym i tym samym domu. Kwity za komorne wpisują jej do książeczki z roku 1851-go. Przez przeciąg tychże lat 60. jubilatka trzy tylko miała sługi, z których pierwsza wyszła za mąż, druga uległa chorobie, a trzecia u pani Schmitz służy już od lat 20. Czy i my poszczycić byśmy się mogły podobną jubilatką?

86-dniowy sen. Wielkie zainteresowanie w świecie lekarskim wzbudził niezwykły symptomat. W Springfield, w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki pewna kobieta przespała 86 dni. Zasnęła w pierwszych dniach marca i wszelkie środki obudzenia jej pozostawały bezskuteczne. Ocknęła się sama po 26 dniach, lecz usnęła znowu. Teraz wreszcie zdołano ją przebudzić. Jej stan zdrowia jest zupełnie normalny, lecz utraciła mowę, porozumiewa się na migi. Lekarze mają wszelako nadzieję, że usuną ten zanik pamięci, czy też strun głosowych.

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

39 serya kasy posagowej rozpoczyna się z dniem 13 sierpnia 1911.

Kto do 13 sierpnia 1911 nie zapłaci 36 seryi, z dniem tym traci prawo do kasy. *X. Grzęda, sekr. jener.*

Z ruchu stowarzyszeń.

„Strażnica", Stow. żeńskiej młodzieży przy kościele Bożego Ciała.

W niedzielę dnia 16 lipca odbyło się o godz. 6-tej zwyczajne zebranie, które zagaił ks. wicepatron Cieszyński, witając obecnych gości. Po przeczytaniu protokółu, który bez zmiany przyjęto, zaznacza ks. patron, że porządek obrad będzie cokolwiek zmieniony, na co się stowarzyszone zgodziły. Przystąpiono do przeczytania kandydatek i przyjęcia nowych członkiń. W komunikatach zarządu oznajmia p. przewodnicząca, że stowarzyszone, które dawniej należały do innego towarzystwa, a otrzymały teraz nowe książki znaczkowe, winny te książki mieć w biurze związkowem przepisane, ponieważ później mogą mieć trudności względem kasy posagowej. Starszą kółka 9 obrano p. Stefanią Paszkowską. Dalej stawia ks. patron wniosek, by z powodu tego, że towarzystwo nasze nie obejmuje tylko pracow. przem. nazwę towarzystwa naszego zmienić. Stowarzyszone proponują nazwę Zdrój i Blask, ks. patron proponuje nazwę Strażnica, przystąpiono tedy do głosowania i większością głosów przyjęto nazwę: Strażnica. Odtąd towarzystwo nasze nosić będzie tę nazwę. Wykład wygłosiła p. Wysocka na temat: Fryderyk Chopin; deklamacyę p. Ratajczakówna i Paszkowska. Do wykładu na

przyszłe zebranie zgłosiła się p. Sieradzka Marya, do deklamacyi p. Paszkowska i Sieradzka. Następnie zaśpiewano wspólnie: Za Niemen het precz. O godz. 7 solwowała p. przewodnicząca zebranie.

Stowarzyszenie służby żeńskiej w Poznaniu

urządziło wycieczkę do Gniezna, aby zwiedzić starożytną katedrę i miasto. Szczere podziękowanie zasyłamy Czcigodnemu ks. prałatowi Kłosowi, patronowi Stowarzyszenia, jakoteż Szan. pp. H. Grodzkiej i M. Brylińskiej za trudy i poświęcenie dla nas podjęte przy tej sposobności. Pod osobistem kierownictwem Przew. ks. prałata i Łask. Pań, którzy mimo wielkiego upału dzielili z nami wszystkie wygody a raczej niewygody podróży, mogłyśmy oglądać wszystkie pamiątki starego Grodu. Za to wszystko dziękuje serdecznem „Bóg zapłać" w imieniu stowarzyszonych jedna z uczestniczek.

Stowarzyszenie pracownic konfekcyjnych w Poznaniu.

Zebranie dnia 1 sierpnia zagaił w zastępstwie księdza patrona ks. Płoszyński. Po przedstawieniu kandydatek i przyjęciu nowych członków nastąpił szereg komunikatów dotyczących zabawy latowej. Sprawozdanie sekretarki przyjęto bez zmiany. Szan. prelegent ks. Bogacki wygłosił interesujący wykład o Kaszubach, który nagrodzono rzęsistymi oklaskami. W dyskusyi zabierały głos panie: Landkowska, Woźnicka i Hołdakowska. Z deklamacyami wystąpiły panie Woźnicka i Szłapczyńska. Ku ogólnej radości wygłosił też ks. Płoszyński piękną deklamacyę. Po odśpiewaniu wspólnej piosenki i załatwieniu skrzynki zapytań solwował przewodniczący zebranie o godz. ¾10. Wierzejewska, sekr.

Stow. pracownic katol. parafii św. Jana w Poznaniu.

Dnia 30 lipca odbyło się zebranie stowarzyszenia, które zagaił ks. wicepatron Jęsiek. Po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga", przedstawiono dość licznie zgłaszające się kandydatki i nowe członkinie. Następnie przeczytano protokół z ostatniego zebrania. Potem zainteresował nas wykład ks. wicepatrona na temat: „Związki nasze". Przedstawia sposób zakładania banków, i jacy członkowie do nich należeć mogą. Szanowny ks. prelegent dowodzi, jak wielką korzyść mamy z banków, gdyż niejeden majątek uchronił się przed ruiną. Dalej zachęca szan. ks. prelegent do składania pieniędzy w tych instytucyach, polecając nam niektóre banki. W dalszym ciągu wspomniał ks. wicepatron artykuł z gazety „Opieka dworcowa", również ostrzega by nie nawiązywać rozmowy z ludźmi obcymi w wagonach. W komunikatach zarządu przypomina nam ks. wicepatron obecną seryę kasy posagowej. Następnie komunikuje, iż główny zarząd prosi o spis zawodów stowarzyszonych. Dalej komunikuje ks. wicepatron, iż czysty dochód z zabawy latowej, która się odbyła dnia 16 lipca przy pięknej pogodzie wynosi 612,76 mk., z czego uchwalono jednogłośnie 150 mk. jako dar na kościół w Główniе. Po prześpiewaniu jednej zwrotki „Hej siostry Pracownice" solwował ks. wicepatron zebranie. Erdmanówna, sekr.

Stow. kobiet pracujących „Zgoda" w Inowrocławiu.

Zebranie odbyło się dnia 31 lipca b. r. Zagaił je o godz. 8½ wicepatron w obecności 75 członkiń. Po podaniu porządku obrad, odczytała sekretarka ostatnie dwa sprawozdania. Do towarzystwa przyjęto jedną kandydatkę. W trzecim punkcie obrad, przy komunikatach zarządu oświadcza ks. przewodniczący co następuje: Na ostatniem zebraniu zarządu i komitetu zabawowego uchwalono wycieczkę do Suchatówki 27 sierpnia. Na zabawie mają być odegrane li tylko gry towarzyskie, a nie płatne, chcąc tym okazać przychylność ze strony towarzystwa względem gości. Wyjazd wspólny nastąpi o godz. 1 minut 12 w południe. Przyjazd o godz. 12 minut 12. Wstęp dla gości 30 fen., prócz podróży, którą każdy biorący udział osobno zapłacić musi. Mówca, oświadcza dalej, że uchwalono oddać na przedstawieniu zimowem „Ścięcie św. Barbary" i to pierwsze przedstawienie w 2-gie święto Bożego Narodzenia, następne w niedzielę dnia 31 grudnia rb. Wieczorek zaś w zamkniętem kółku w karnawale. W dalszym toku mowy przypomina mówca, że następna lekcya w patronażach będzie 17 sierpnia w lokalu p. Karasińskiego, o godz. 8½ wieczorem. Lekcya śpiewu zaś w piątek 4 b. m. o godz. 8½ w ochronce. Dalej prosi ks. wicepatron, aby członkinie uiściły się ze składki pogrzebowej przed wycieczką, członkini która nie dopełni tego obowiązku, ma wstęp na wycieczkę wzbroniony. Następnie udziela mówca głosu stow. p. Rosińskiej, która wygłosiła starannie i prawdziwie dobrze opracowany wykład „Życie nad stan". Prelegentce podziękowano za pracę tak staranną. P. Biskupska zadeklamowała wesoły wierszyk „Przy mazurku Chopina". P. Pochowska: „Stroskana matka". Burzą oklasków podziękowano deklamatorkom. Przy końcu udzielono głosu p. Wojtylak, która odczytała ustęp: „Obowiązki względem samego siebie i drugich. „Cześć pracy".

Pamiętajcie o składkach miesięcznych.

OGŁOSZENIA.

Stowarzyszenie pracownic konfekcyjnych urządza w niedzielę 13 sierpnia **wielką zabawę latową** na Wzgórzu Św. Łazarza, połączoną z przedstawieniem amatorskiem. Początek zabawy o godz. 4-tej. Wstęp do ogrodu 35 fen., na przedstawienie 50 i 25 fen.
Zarząd.

Dnia 15 sierpnia w święto Wniebowzięcia Matki Boskiej urządza Stowarzyszenie pracownic parafii Jeżyckiej **wycieczkę do Mosiny.** Wyjazd z głównego dworca po południu o godz. 2 minut 8, powrót wieczorem o godz. 8 minut 22. O liczny udział członków jaknajuprzejmiej prosi Zarząd.

Towarzystwo „Oświata i Praca" z Łazarza, urządza w niedzielę dnia 20 sierpnia **wycieczkę do Wierzenicy.** Wyjazd z głównego dworca w Poznaniu o godzinie 12 minut 38. Powrót o godz. ¾9.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Sierpień.)

17-go 1) o godz. 8 stow. prac. konf. w Poznaniu; 2) o godz. 8¼ stow. „Spójnia" w Gnieźnie.

20-go 1) o godz. 2 stow. prac. kat. par. św. Jana; 2) stow. kob. prac. w handlu i konf. w Bydgoszczy; 3) stow. prac. kat. w Kościanie; 4) o godz. 5 stow. „Spójnia" w Gnieźnie; 5) o godz. 5 stow. „Oświata i Praca" w parafii św. Łazarza; 6) o godz. 5 „Strażnica", tow. par. Bożego Ciała w Poznaniu.

22-go o godz. 8¼ stow. prac. przem. paraf. katedr. w Poznaniu.

27-go 1) o godz. 4½ stow. kat. służby żeńsk. w Poznaniu; 2) o godz. 2 stow. M. B. N. P.; 3) o godz. 5 stow. „Jedność" w Inowrocławiu; 4) stow. „Zjednoczenie" w Szamotułach; 5) stow. kob. prac. w Ostrowie.

Nabyliśmy resztę nakładu książki pod tytułem:

Cześć Maryi

Książka do nabożeństwa

dla czcicieli Maryi

szczególnie dla

Sodalicyi Maryańskich, Dzieci Maryi, Bractw Różańcowych

ułożona przez

Ks. Teofila Gapczyńskiego

(Format zgrabny kieszonkowy, str. 535) i oddajemy dopóki zapas starczy, w oprawie w płótno, brzegi czerwone **marek 1,60** (zamiast ceny pierwotnej mk 3.), w skórkę szagrynową, brzegi złocone mk. 2,40 (zamiast ceny pierwotnej mk. 5).

Książka ta zawiera oprócz tablicy świąt, spisu imion Świętych, słowiańskich: Modlitwy na zebraniach Sodalicyi Maryańskich, Modlitwy codzienne, Modlitwy do Mszy św., do Spowiedzi św., do Komunii św. — Rozmyślania o Przenajświętszym Sakramencie, Modlitwy odpustowe, Modlitwy do Matki Boskiej, Modlitwy na główne święta Najśw. Maryi Panny, Modlitwy do Świętych Pańskich, Modlitwy na różne intencye, Litanie — Rozmyślania — O różnych ćwiczeniach pobożnych na cześć Matki Bożej odprawianych — Drogę Krzyżową — Gorzkie żale — Pieśni do Matki Boskiej, Pieśni na Boże Narodzenie, na Wielki Post, Pieśni Wielkanocne, na Boże Ciało, pieśni przygodne.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. 1.

Popierajmy Kupców

ogłaszających

w „Gazecie dla Kobiet".

Przy zakupnach prosimy powoływać się na ogłoszenia w piśmie naszem.

Odznaki dla Towarzystw.



dla Towarzystw. Odznaki

wykonuje w 14 dniach tanio i dobrze

Teodor Białas, zegarmistrz i złotnik.

Wrocławska ul. 38. Poznań. Wrocławska ul. 38.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i franko.

Wróciłem

i przyjmuję w chorobach kobiecych i w położnictwie.

Dr. Falgowski

były I. asystent stacyi chorób kobiecych i położnictwa kliniki Wszystkich Świętych w Wrocławiu.

Poznań, plac Wilhelmowski 17
Telefon 2075.

Klinika dla kobiet.

Dla Waszych Córek!!

Każdemu Rodzicowi, któremu dobro córki leży na sercu polecamy książkę:

Dobra służąca

czyli

Co powinnam wiedzieć o służbie i na służbie?

Poradnik dla Służących.

Cena egz. w oprawie płóciennej Mk. 1,00, z przesyłką 1,10, za zaliczką 1,30.

Zamówienia przyjmuje

Eksp. „Gazety dla Kobiet".



Zakład Przemysłowy
W. Karłowska,

Poznań, Rycerska ul. 9.

poleca do wyboru: **Ornaty, kapy, chorągwie, bursy, stuły, bieliznę kościelną,** oraz **materye jedwabne i wełniane** we wszystkich kolorach. (1234)

Potrzebna od zaraz (2316)

gospodyni

do dworu, umiejąca dobrze gotować i prasować. Pensya według ugody. Zgłosz. przyjmuje **A. B. Kostschin.**

Hurtownie i detaliczne

Materye na suknie

czarne i kolorowe

płótna na koszule, pościele w kratki i gładkie, na wsypy, linony, szyrtyngi i walisy, adamaszki, koszule mężkie, damskie i dziecięce, pończochy, skarpetki, trykotaże, chustki, ręczniki, ścierki

poleca

Wojciech Sporny,

Poznań, ulica Szeroka 25.

Jedyny największy polski interes przy ulicy Szerokiej.

Przy każdem zakupnie udzielam zielone znaczki.

!!Swój do Swego!!

Żądajcie wszędzie mydła Zwierzyńskiego

Kupujcie mydła Zwierzyńskiego,
Które za najlepsze są uznane,
Złotemi medalami nagradzane.
Paczki jednej zażądajcie
I się o tem przekonajcie,
To i komoszce je polecicie,
A będzie niem prać całe życie.

Żądajcie wszędzie mydła Zwierzyńskiego

ROCZNIKI

oprawne

Pracownicy z r. 1906, 1907 i 1908 à 3 Mk.
Gazety dla Kobiet z 1909 à 4 Mk.
Gazety dla Kobiet z 1910 à 3 Mk.

poleca

Eksped. Gazety dla Kobiet

Poznań, św. Marcin 69, II p.

Jednem z **najszlachetniejszych mydeł do prania** jest

mydło Regera.

Mydło Regera wyrabia się z najlepszych materyałów surowych i jak wiadomo, podług osobliwszej wypróbowanej metody, **patentem państwowym zastrzeżonej.**

Do wydziału katolickiej organizacyi pań potrzebna jest **do biura,** z polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie obeznana

pani (katoliczka),

która także czynną być musi w towarzystwach. Znajomości fachowe nie potrzebne, natomiast jako warunek dobre wykształcenie ogólne. — Oferty do **ekspedycyi Przewodnika Katolickiego** pod nr **2146.**

Założ. 1880.

J. POPŁAWSKI,

Poznań, św. Marcin 26



poleca **najlepsze** **Maszyny do szycia** pod długoletnią gwarancyą.

Warsztat reparacyi.

ZAKŁAD PALENIA FALBAN I SUKIEN.

Przybory do oświetlania, petrol., gazu i okowity.

Za część inseratową odpowiedzialna Aniela Wolska z Poznania.
Nakładem, czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.